Nr 334. **Kraków, Poniedziałek 5 Lipca 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 . 70 h.
z dwurazową „	38	19	9 . 50 h.	3 . 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Busk--Krasne--Brzeżany.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 5 lipca.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Wojska sprzymierzone w Galicyi doszły do Złotej Lipy i stoją przed Krasnem—Buskiem, które to miejscowości tworzą ważny punkt węzłowy dla odwrotu Rosyan, tudzież pod Brzeżanami.

Po drugiej stronie Złotej Lipy usiłują Rosyanie stawić ponownie opór.

Brak dział i amunicyi u Rosyan.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 lipca.

»Sonn- und Montags-Ztg.« donosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Rosyanie **dla braku dział i amunicyi** sprowadzili na galicyjski teren wojenny **działa forteczne z Kronsztadu**, tudzież działa okrętowe.

Opróżniając Lwów, zabrali Rosyanie 8 ciężkich dział z Kronsztadu, tudzież działa oblężnicze, pochodzące z Równa, Łucka i Dubna.

Usunięcie komendantu Kronsztadu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 lipca.

Komendant twierdzy Kronsztadu został usunięty ze swojego stanowiska.

Aresztowania studentów w Petersburgu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 lipca.

Donoszą tutaj z Kopenhagi:

Jak donosi »Tidende« z Petersburga, **odbyły się w uniwersytecie petersburskim rewizye, które spowodowały liczne aresztowania.**

Zaburzenia rewolucyjne w Sebastopolu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 5 lipca.

„A Nap" donosi: W Sebastopolu przyszło do wielkich zamieszek rewolucyjnych. Tłum śpiewał w pochodzie przez ulice pieśni rewolucyjne i wznosił okrzyki „Precz z wojną!" Dosyć wojny!"

Front nad Soczą.

Kraków, 4 lipca.

Wobec niesłychanej ruchliwości wojsk i wypadków wojennych na galicyjskim terenie, to wszystko, co dzieje się na włoskim teatrze wojny, wydaje się po prostu nudne i małoznaczące. Po tak niesłchanie wydętej agitacyi prasowej, manifestacyach ulicznych, komedyi parlamentarnej, które poprzedziły wydanie przez Włochy Austro-Węgrom wojny, - wyniki dotychczas przez Włochy osiągnięte, przez swoją niestosunkowość robią wprost komiczne wrażenie. Po przeszło miesięcznej już kampanii, podjętej wtedy, gdy wszystko dawno już do wojny było przygotowane, armia włoska w liczbie 1,200.000 ludzi przykuta została całkowicie do północnej granicy państwa i przez wązki skrawek graniczny, który przeważnie dobrowolnie został przez wojska austro-węgierskie ustąpiony, jako leżący przed strefą fortyfikacyjną, nadającą się do obrony, nie może się nigdzie posunąć. Pozycye graniczne po stronie austryackiej zostały wybudowane tak silnie i tak są pewnie trzymane, że można być zupełnie spokojnym o los wojny na tym terenie. Jak długo wojska austro-węgierskie zechcą wytrwać w defenzywie, mogą to czynić bez ściągania potrzebnych sił z północnego terenu. Taktyka, zastosowana przeciw Włochom obecnie i prowadzona systematycznie od samego początku tej wojny, przypomina najzupełniej taktykę, którą stosowano w kampanii zimowej przeciw Rosyi. Wyniszczyła ona całkowicie armię rosyjską i wyczerpała do dna rosyjskie zapasy amunicyi. Perspektywy to dla Włoch pouczające.

Włoski teatr wojny, by się tak wyrazić choć mniej ściśle, lecz zwięźle, dzieli się na kilka odcinków, w których zadania strategiczne są rozmaite i które też różnią się naturą terenu. Największe znaczenie przywiązywał sztab generalny włoski do walk **nad rzeką Isonzo** (Soczą) z tego powodu, ponieważ teren tu przeważnie nizinny, mniej ubezpieczony naturalnem położeniem. Spodziewano się, że przez pchnięcie wielkich mas w tym kierunku można będzie z miejsca przełamać austryacką linię obronną. Sam król włoski wyjechał na ten odcinek frontu, przyglądając się zapamiętałym szturmom, przygotowując się do teatralnego wjazdu do Gorycyi, a kto wie, może już do samego Tryestu.

Zdobycie Tryestu miało powetować utratę przez Rosyę Galicyi. Wypadek ten zostałby oczywiście roztrąbiony po świecie całym. Rzucono więc nad Soczę **pięć korpusów piechoty włoskiej**, korpus siódmy, drugi, szósty, czwarty i pierwszy, oraz **jeden korpus kawaleryi**. Stosunek sił po obu stronach przedstawiał się tedy jak jeden do czterech, częściowo zaś nawet, jak jeden do pięciu. W ostatnich dniach więc po długich walkach przygotowawczych postanowiono po stronie włoskiej ruszyć do ogólnej w tym odcinku, na szerszą zakrojonej skalę, **ofenzywy.** Komunikat urzędowy z 30 czerwca donosił już o ataku na Plavę, na północny zachód od Gorycyi oraz o licznych daremnych uderzeniach pomniejszych w odcinku Sagrado—Monfalcone, na południe od Gradyski ku morzu. Najbliższej nocy po tych usiłowaniach nastąpił **atak ogólny**, który wszakże na całej linii **w zupełności odparto.** Wobec tego rozpoczął nieprzyjaciel cały front nad Soczą ostrzeliwać gwałtownie z dział ciężkich, poczem 30 czerwca po południu w sile kilku dywizyj piechoty, **a więc niemal całej armii**, zaatakował ponownie i z ogromną przewagą stanowiska austryackie na górach w południowym odcinku frontu nad Soczą, na przestrzeni Sagrado—Monfalcone.

W dwu punktach frontu, koło Selz i Vermegliano, udało się nawet nieprzyjacielowi, dzięki nadzwyczajnej przewadze liczebnej, wedrzeć się w najbardziej wysunięte austryackie rowy strzeleckie, lecz świetny przeciwatak austryackiej piechoty **wyrzucił go z rowów z powrotem.** Na stokach pod stanowiskami austrackiemi pozostałe trupy nieprzyjacielskie świadczą dowodnie o sile uderzenia i odporu. Dnia 2 lipca **powtórzył się atak** na płaskowzgórze **Doberdo** na tej przestrzeni. „Po kilkogodzinnem przygotowaniu przez ciężki ogień działowy, wykonała piechota po południu i wieczorem kilka ataków między Sdraussina i Vermegliano Ataki, ponownie z ciężkiemi dla Włochów stratami, odparto. Tożsamo dnia następnego.

Wysiłki dni ostatnich, które były nader zacięte, **zawiodły zatem Włochów.** Jakie wogóle mają szanse walki na tym froncie i jakie przeszkody do pokonania, wywołane przyrodzonem ukształtowaniem terenu?

Dziś trudnoby było znaleść, wobec oficyalnego zakazu sprzedaży, szczegółowszą mapę terenu. Dla oryentacyi ogólnej jednak wystarczyć może dość duża i przejrzysta mapa 1: 600.000, kartograficznego zakładu Oskara Brunna w Monachium, oraz Mittelbacha 1: 300.000, zawierająca dokładne oznaczenia wojskowe.

Otóż wystarczy spojrzeć na mapę, aby zobaczyć, że front nad Soczą, rozciągający się na południe od trójkąta twierdz Malborghet—Tarvis—Flitsch na granicy Karyntyi, oraz Gorycyi i Gradyski, pod względem ukształtowania wykazuje rozmaite postacie, od wysokich gór, aż do niziny nad morzem. Bieg górny Soczy na prawo ograniczony jest masywem górskim Grintowcem (2350 metrów), oraz Caninem (2582 m.), na lewo rozgałęzieniami Triglavu (2864 m.). Następnie, zwróciwszy się z dotychczasowego kierunku południowowo-zachodniego w kierunku południowo-wschodnim na linii Flitsch—Karfreit—Tolmein, ma po lewicy wyciągnięty wysoki grzbiet górski Krnu, mającego zwłaszcza po stronie wschodniej wyraźny charakter karstowy. Po prawym brzegu leży grzbiet górski, odskakujący od Monte Maggiore (161 m.) na wschód i spadający Starskim (1136 m.) ku Soczy, dalej zaś Monte Matajur. Z tą łączy się aż ku Plavic. Monte Matajur ma charakter alpejski, Kolovrat natomiast charakter gór średnich.

Koło Tolmeinu zwraca się Socza ponownie w kierunku południowo-zachodnim. Na wschód teraz, pomiędzy łożyskiem jej, rzeką Idryą, oraz doliną rzeki Wippach, rozciąga się Las ternowański. Na południe od niego zaś pomiędzy Wippachem a Tryestem — płaskowyż Komenu. Oba te płaskowyże mają charakter karstowy i opadają stromo ku Soczy, co ułatwia oczywiście obronę.

Przy ujściu Soczy do morza rozwiera się płaszczyzna okolicy Monfalcone, przechodząca na zachód w obszar lagun Grado. Cała ta płaszczyzna nawodniona jest obficie rzekami, kanałami oraz stawami. Strategicznie wszakże niezbyt nadaje się do obrony, została też opróżniona dobrowolnie. Dopiero na wschód od Monfalcone wyrasta półkolem płaskowyż z najwyższem wzniesieniem Monte San Michele (275 m.) Północny stok tego płaskowzgórza ograniczony jest trójkątną niziną rzeczną, uworzoną koło Gorycyi przez ujście do Soczy rzeczki Viory. Miasto Gorycya osłoniona jest tedy od zachodu tylko przez Soczę. Od południa flankująco osłania je Monte Michele, od północy natomiast pasmo Podgora oraz Monte Sabotino, wznoszące się już po prawym, zachodnim brzegu Soczy.

Front austro-węgierski nad Soczą, który się poczyna od zatoki tryesteńskiej, wzdłuż ściany górskiej tak stromo spadającej ku morzu, że do zamku cesarskiego Miramare trzeba było sztucznie wybudować drogę, schodzi więc koło Duino na ten płaskowyż przy Monfalcone, poczem dopiero koło Gorycyi przekracza Soczę, idzie przez Lucinico, Podgorę, Sabotino (609 m.) oraz łączącą się z nią górę Podsenicę wraz z wielkim mostem kamiennym przy Salcano. Tutaj dotyka Soczy ponownie.

Dobrowolnie ustąpiono Włochom najbliższy już w kierunku północno-zachodnim grzbiet Korady, od Verhovlje. Nie było na nim ani jednego żołnierza austryackiego. Mimo to ogłosili Włosi jako tryumf, umieszczając na Koradzie dwieście swoich dział. Od tego punktu natomiast front austryacki przechodzi na lewy, wschodni brzeg Soczy i ciągnie się wzniesieniami wzdłuż rzeki. Z pośród wzniesień tych wyskakują koło Plavy koty 383 i 303 w rodzaju półwysepków na zachód. Panują nad temi kotami szczyty Kołowratu, wznoszące się aż do wysokości 812 metrów i flankujące góry pod Plavą. Dzięki temu mógł nieprzyjaciel przekroczyć Soczę i usadowić się u podnóża gór pod Plavą. Na północny wschód stąd ciągnie się front dalej w górę wzdłuż rzeki poprzez Canale, Tolmein i Flitsch, gdzie Włosi również niejednokrotnie usiłowali się przedrzeć.

Tak zatem przedstawia się linia frontu na tym odcinku włoskiego teatru wojny, wykreślona wedle sprawozdań specyalnych »Berliner Tageblattu« oraz »Reichspost«. Jak się przedstawia tok walk, które się rozegrały dotąd na tym terenie? *T. D.*

Włochy a Dardanele.

Lugano, 5 lipca.

»Popolo d'Italia« w artykule wstępnym wywodzi, że czwórporozumienie będzie tryumfować nad Niemcami i Austryą tylko w takim razie, jeżeli Włosi nie tylko nad Isonzą rozwiną akcyę wojenną. Włochu muszą w swoim własnym interesie podjąć wielką akcyę wojenną, ażeby Rosya mogła nabrać tchu. Dlatego — powiada »Popolo d'Italia« — muszą Włosi wziąć udział w akcyi pod Dardanelami.

Tu kończy się artykuł, a poczyna biała plama, obejmująca 1½ szpalty. Widocznie cenzura nie pozwala pisać o Dardanelach, gdyż Włosi nie chcą mieszać się do akcyi nad Bosforem.

Włochy grożą Grecyi.

Zurych, 4 lipca.

»Giornale d'Italia« pisząc o pochodzie wojsk greckich na Berat, podnosi, że Grecy działają w związku z Serbami i Czarnogórcami. Dziennik wymieniony zaznacza atoli, że akcya Greków ma o wiele większą doniosłość, niż akcya Serbii i Czarnogóry, a skierowana jest wprost przeciwko Włochom, gdyż Berat leży w strefie Walony, zajętej przez Włochów.

Rząd nie może spoglądać obojętnie na to złamanie traktatu londyńskiego. (Zająwszy Walonę, rząd włoski równie naruszył ten traktat.)

»Giornale d'Italia« dziwi się, jak Grecya mogła popełnić podobny błąd i ma jeszcze nadzieję, że wiadomość o pochodzie Greków na Berat nie sprawdzi się.

Agencya Watykanu w Szwajcaryi.

Bazylea, 4 lipca.

Wedle »Basler Nachrichten« przybędzie wkrótce do Szwajcaryi przedstawiciel Watykanu, ażeby w Szwajcaryi poczynić zarządzenia, które ułatwią porozumienie się papieża z państwami, prowadzącemi wojnę. Przedstawiciel papieża w Szwajcaryi będzie także zawsze obecny przy wymianie żołnierzy ciężko rannych.

Essad pasza gubernatorem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Saloniki, 5 lipca.

Serbowie zamierzają w obsadzonych przez siebie okręgach obsadzić Essada paszę jako gubernatora.

Zamach na Morgana.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 lipca.

»Morgen« donosi z Berlina:

Jak się dowiaduje »Lokal-Anzeiger«, rany, które odniósł Morgan, nie zagrażają jego życiu.

Sprawca zamachu oświadczył podczas dalszego śledztwa, że dlatego chciał zabić Morgana, ponieważ sądził, że po śmierci Morgana zawarcie pokoju zostanie przyspieszone.

Wielki pożar w Filadelfii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 5 lipca.

„Morgen" donosi z Rotterdamu: W Filadelfii wybuchł w dzielnicy handlowej i Jersey City wskutek wybuchu gazoliny wielki pożar, który strawił cały kompleks domów. Setki mieszkańców musiało uciekać w bieliźnie. Szkoda wyniosła kilka milionów dolarów.

Wybuch w gmachu senatu amerykańskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Berlin, 5 lipca.

Wybuch, który nastąpił w gmachu Senatu w Waszyngtonie, nie był wybuchem gazu, jak to pierwotnie przypuszczano. Przeciwnie, wybuch **był skutkiem przygotowanego zamachu za pomocą bomby.**

Dziennik »New York Times« otrzymał list z zawiadomieniem o mającym nastąpić wybuchu.

Antirosyjska broszura w Anglii.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Haga, 26 czerwca.

Polskie Biuro prasowe w Hadze komunikuje, że „Independant Labour party" wydała jako dwunasty zeszyt swych publikacyi, ogromnie ciekawą broszurę p. t. „Persia Finland and our Russian Alliance". Broszura ta dowodzi, że Anglia popełniła zasadniczy błąd, łącząc się politycznie z Rosyą. Co prawda, alians ten podniósł znaczenie Rosyi, to jednak jest to alians z bankrutem. Stosunek ten nie jest połączeniem się dwóch państw liberalnych (jak alians Anglo-Francuski), a oparty jedynie na gruncie finansowym. — W szeroko rozwiniętym obrazie stosunków politycznych Rosyi przedstawia autor przestarzałe formy rządu, mały zakres działania Dumy, ucisk demokratów, prześladowania wszelkich ideałów wolnościowych, brak praw obywatelskich, prześladowania żydów, kwestyę autonomii Finlandyi, wreszcie podnosi kwestyę Persyi, twierdzą, że nietylko porozumienie się rosyjsko-angielskie co do Persyi nie przyniosło żadnych korzyści Anglii, ale nawet zachwiało do pewnego stopnia jej prestige na wspomnianych terytoryach. Broszura kończy następującą ważną konkluzyą: Jeśli wojna zakończy się zwycięstwem trójporozumienia, to następstwem zwycięstwa tego będzie wielki rozrost potęgi rosyjskiej. W imię świętości układów będziemy związani z despozytyzmem, który zbezcześcił „świstki papieru" Finlandyi i Persyi. Z świętą dewizą wolności narodów na ustach, popierać będziemy rząd, rusyfikujący wszelkie podległe mu narody. Kto powiększa granice Rosyi, powiększa obszar, na którym każdy nie-prawosławny jest celem prześladowania ze strony rządu, gdzie socyaliści drżą przed katorgą, gdzie żydzi żyją w średniowiecznych Gettach.

Wojna obecna nie wybuchła w ostatniej chwili z powodu naszych interesów w Belgii. Przygotowana było oddawna przez nieszczęsną teoryę równowagi politycznej, przez politykę w Egipcie, Marokko i Persyi, która całą Europę na dwa nieprzyjacielskie podzieliła obozy, która pchnęła Europę do zbrojeń na wielką wojnę o panowanie nad światem. Jedną naukę musimy z niej wyciągnąć: W Europie ustać musi podział na dwa obozy, system przymierzy militarnych i ustrój równowagi potęg.

Lwów po inwazyi.

(Komunikacya pocztowo-telegraficzna. — Urzędowe depesze. — Cel tajemniczego kopania. — Redaktorzy, którzy wyjechali i których wywieziono. — Uczczenie Rutowskiego. — Wywiezieni obywatele. — Nabożeństwo dziękczynne. — Powitanie marszałka.)

(Koresp. wł. „N. Reformy").

Lwów, 3 lipca.

(=) Lwów na razie **odcięty** jest pod względem komunikacyi **pocztowo-telegraficznej** od zachodu. Poczta jeszcze nie zaczęła funkcyonować. Moskale nawet skrzynki pocztowe ze sobą zabrali. Po zajęciu Lwowa zabrali najpierw skrzynki pocztowe austryackie, a poprzybijali swoje rosyjskie. Teraz i te rosyjskie zabrali. — Funkcyonuje obecnie tylko poczta polowa, która umieściła kilka skrzynek pocztowych po ulicach z napisem »Für Militärpost«.

Dzienniki otrzymują jedynie urzędowe depesze austryackiego sztabu generalnego, i to zazwyczaj w spóźnionym terminie. Depesze te ogłaszają zresztą bywają plakatami po rogach ulic w języku polskim, niemieckim i ruskim.

Cel tajemniczego przekopywania przez Rosyan piwnic w różnych gmachach publicznych i większych domach prywatnych, został wyświetlony. Oto szukali oni, jak wreszcie oświadczali, za jakimś **tajemniczym kablem**, mającym rzekomo łączyć Lwów z zachodnią Galicyą. W rzeczywistości kopiącym zależało na **wykopaniu kapitałów i ukrytych kosztowności**. Pod jednym i drugim względem doznali zawodu.

Cały personal »Słowa Polskiego« na 4 dni przed zajęciem Lwowa przez armię austryacką, **wyjechał z miasta** na terytoryum rosyjskie. — Mianowicie wyjechali: Zygmunt W a s i l e w s k i, prof. Stanisław G r a b s k i, Jan Gwalbert P a w l i k o w s k i z synem Michałem, W i r s t l e i n i Tadeusz G u b r y n o w i c z, B i e g a, Jerzy B a n d r o w s k i (Tersytes), Kornel M a k u s z y ń s k i, N a a k e-N a k ę s k i, M a c z k o w s k i. Wyjechał także p. Wojciech D ą b r o w s k i. Uchodząc ze Lwowa, zabrali ze sobą także swoje rodziny i większą część swoich ruchomości.

W »Sokole-Macierzy« odbyło się 30 czerwca pierwsze posiedzenie komitetu, zawiązującego akcyę uczczenia prezydenta Rutowskiego. Wzięli w niem udział najwybitniejsi obywatele miasta. W dyskusyi wyłoniła się myśl podjęcia energicznej działalności celem sprowadzenia prezydenta z powrotem do Lwowa. W sprawie obmyślenia wyrazu czci dla Rutowskiego projektów rzucono wiele.

Celem prowadzenia dalszej akcyi wybrano ściślejszy komitet z rektorem Finklem jako przewodniczącym i następującym składem członków: pp. Andrzejewski, dr Chlamtacz, Chodorowski, Dulębianka, Gałusińska, Karłowski, Ohly, dr Rabner, Sawczyński, Schneider, dr Stesłowicz, Siemaszkowa, dr Siemiątkowski, Sklepiński, Tomicka, Tomicki, dr Więckowski i Zoll.

Dnia 30 czerwca w szczelnie zapełnionych katedrach, rzymskiej i ormiańskiej, odprawili obaj księża arcybiskupi uroczyste nabożeństwa dziękczynne z powodu uwolnienia miasta od najeźdźcy i wyzwolenia kraju.

Wczoraj stanął przed marszałkiem Niezabitowskim komitet wykonawczy Rady miejskiej, w imieniu której przemówił dr Chlamtacz, witając przybyłego w mury miasta gospodarza kraju. Marszałek podniósł, że uważa się za stróża autonomicznej zasady, którą zniszczył na długi czas najazd. Nie skrępują tej zasady mimo wszystko czasy wojenne. Dopomoże marszałkowi w pracy samo społeczeństwo, którego różnorakie obozy, skonsolidowane obecnie silniej niż kiedykolwiek, dołożą starań do zabliźnienia ran, zadanych krajowi.

Były burmistrz p. Józef N e u m a n wrócił 2 b. m. do Lwowa.

Oprócz już wymienionych wywieźli Moskale ze Lwowa następujące osobistości: prof. Dunikowskiego, Goldmana, prof. Lewińskiego, Schirmera, starszego radcę magistratu Bańkowskiego, r. sądu Sosnowskiego, dra Zygmunta Hahna, radcę sądowego, znanego zaszczytnie w szerokich kołach naszego miasta, dra Reicha, znanego adwokata, Jana Matijowa, radcę dworu, inspektora szkoły krajowej, inżyniera Zdzisława Dyduszyńskiego, kierownika ruchu miejskich zakł. elektr. i Stanisława Morgulca, dyrektora kopalni nafty w Bitkowie.

Z dziennikarzy polskich wywiezieni zostali: Zdzisław Tranda, Izydor Oberhard, legionista i Maryan Szydłowski b. szef lwowskiej filii Biura koresp., członkowie redakcyi „Gazety Wieczornej".

Wyjechał do Rosyi znany poseł Albin Rayski.

Połączenie kolejowe z e L w o w e m istnieje na razie tylko na linii P r z e m y ś l—C h y r ó w—S a m b o r, lecz tylko dla pociągów wojskowych. Na linii kolei Karola Ludwika dochodzą pociągi tylko do G r ó d k a J a g i e l l o ń s k i e g o. Most na Wereszycy będzie wkrótce naprawiony i wówczas i na tej linii zostanie połączenie kolejowe przywrócone.

Pociągi dla ruchu cywilnego na razie dochodzą tylko do J a r o s ł a w i a.

Pomoc państwowa dla Lwowa.

Z krajowej dyrekcyi skarbu w Białej otrzymujemy komunikat następujący:

Z Białej wyjechała do Lwowa grupa urzędników galicyjskich władz krajowych w celu uregulowania niecierpiących zwłoki spraw z oswobodzonej z pod wrogiego najazdu stolicy kraju.

Najważniejszem zadaniem tej delegacyi jest bezzwłoczne przyjście z pomocą ciężko dotkniętej ludności miejscowej, w szczególności rzeszy urzędniczej tam pozostałej i dostarczenie jej środków materyalnych, których przez tak długi czas była pozbawiona. W tym celu wysyła prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu, urzędujące na razie jeszcze w Białej, swoją delegacyę wraz z kwotą kilkudziesięciu milionów koron, z której wypłacane będą we Lwowie zaległe pobory urzędników, profesorów, nauczycieli, duchowieństwa, sług i personalu pomocniczego, dalej emerytury, tudzież pensye wdowie i sieroce. Delegacya ta posiada także prawo wypłacania pozgonnego, tudzież pensyj wdowich i sierocych po zmarłych we Lwowie w czasie inwazyi urzędnikach i funkcyonaryuszach. Również wypłacane będą zasiłki na utrzymanie rodzin osób zmobilizowanych, wynagrodzenia za konie dostarczone wojsku przy sposobności mobilizacyi i t. p.

KRONIKA.

Kraków, 5 lipca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Minister bar. Heinold i dr Morawski bawili wczoraj w naszem mieście. Minister Heinold odjechał wczoraj samochodem do Wiednia, a minister Morawski, który odbył dzisiaj konferencyę z prezydentem drem Leo, wraca dzisiaj wieczorem do Wiednia.

Życzenia z powodu przyłączenia Podgórza do Krakowa na wczorajszą uroczystość w dalszym ciągu nadesłali na ręce prezydyum m. Krakowa: wiceprezydent namiestnictwa St. Grodzicki, radca dworu Ustyanowski, radca dworu Józef Sare, oraz radcy miejscy dr M. Starzewski, Zygm. Maywalt, prof. dr Rosenblatt i dr Muczkowski.

Telefon w Krakowie. Na wezwanie inspektoratu pocztowego w sprawie przywrócenia ruchu telefonicznego w Krakowie zgłosiło się zaledwie dwunastu abonentów. Ponieważ od liczby zgłoszeń zależy otwarcie telefonu, w interesie stron leży, aby się zgłaszały jak najliczniej i jak najprędzej. Strony, które mają telefony międzymiastowe, winny się zgłosić jak najrychlej do ministerstwa handlu o dopuszczenie rozmów międzymiastowych.

Nowy oddział aprowizacyjny w magistracie krakowskim, mający, jak donieśliśmy, prowadzić zakłady miejskie jak mleczarnia, skład mąki i t. d., oraz reorganizować i uzupełniać te zakłady stosownie do ich zadań handlowych i potrzeb publiczności, rozpocznie swoją czynność w dniach najbliższych. Kierownik nowego oddziału, p. Lissy, który dotąd nie należał do grona urzędników magistratu, jeszcze urzędowania nie objął.

Z uniwersytetu lwowskiego. Doktor filozofii Tadeusz Walery Kazimierz Gluziński, rodem z Krakowa, uzyskał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. Promocya odbyła się w Wiedniu dnia 2 lipca 1915. Dokonał jej w obecności rektora, Kazimierza Twardowskiego i dziekana wydziału prawa prof. Abraham promotor prof. dr Ernest Till.

Co w Legionie czytają?

Nad Prutem, w czerwcu.

(wm.) Gdy przyjechałem do pułku, jednem z pierwszych pytań, z jakiemi się koledzy do mnie zwrócili było: A przywiozłeś co do czytania? Niestety, choć plecak mój był dość pakowny — odpowiedź musiała być negatywna. Oprócz paru gazet z ostatnich dni, niczego nadającego się do lektury z sobą nie miałem.

Tymczasem legioniści, tak oficerzy, jak szeregowcy, czytają dużo, radziby czytać więcej, gdyż cierpią prawdziwy głód książek...

Te, które są już na pozycyi, krążą z okopu do okopu, z ręki do ręki... Wyświechtane, wytarte, ze stale powtarzających się brakiem kartki tytułowej i następnych, z wylatującemi kartkami z środka, są przecież skarbem cennym, który kruszy się zwolna, ale nie ginie... „Literatury" na pozycyi rozmaitość — od szczytów natchnienia aż do samych nizin — obok poważnych foliałów, parogroszowe zeszyciki — z wszystkich literatur i w wielu językach... Przeważa, rzecz naturalna, literatura polska i książki polskie...

Słowackiego „Król Duch" na okopie w dziwnie z harmonizowanem z sobą znalazł się otoczeniu. — Poemat jakby obecnością swoją tu świadczący, że oto w tych bojach dokonywują się narodziny nowego Króla-Ducha w narodzie... Nie brak i Mickiewicza. — Komplet dzieł w wydaniu Miarki...

Wszedłem wieczorem do okopu na chwilę, gdy przy migocącem świetle jeden z legionistów — maturzysta — czytał innym Redutę Ordona...

Sienkiewicz panuje wszechwładnie. Trylogię znajdzie prawie w każdej kompanii w najpodręczniejszem wydaniu Wawelberga. Pokazywano mi legionistę, lat 23 — który zdążył dotychczas, jak sam opowiada, przeczytać „swojego Sienkiewicza" c o ś t r z y d z i e ś c i r a z y! Nie czyta zresztą nic innego, bo i poco? — powiada — tu mam wszystko...

Nietylko zresztą on jeden taki. Podobnych mu, znających trylogię niemal na pamięć — jest wielu. Rycerski duch dzieła, barwność obrazów, myśl prosta i jasna, najlepiej odpowiadaja legioniście-rycerzowi doby obecnej, spieszącemu ogniem i mieczem przez pola chwały ratować ojczyznę z potopu. — Kiedyś, gdy czasy będą spokojniejsze, ciekawem i zajmującem mogłoby być studyum zbadanie, ilu też legionistów dzisiejszych, a wówczas młodziutkich chłopców, rycerskim duchem natchnęły... powieści Sienkiewicza...

A poza tem jest i innej lektury mnóstwo: lżejszej, figlarnej, swawolnej... przeważnie, a nawet wyłącznie powieści i nowele. Raz, w samotnym okopie, pod wieczór zastałem marzyciela nad „Różą" Katerli — śniącego na jawie w przyjacielskiej rozmowie, jakby to ziścić tajemniczy ogień Dana — ale już tuż obok o kilka kroków rozgościła się lekka muza literatury: „Zbytki" Kadena, zgodnie z „Decameronem" Boccacia, świadczył o lżejszem, pogodniejszem usposobieniu.

„Zbytki" Kadena mają swą popularność. Spotkałem ich kilka egzemplarzy. Sądzę, że to trochę z powodu ich swawolnie miłej lekkości a trochę i dlatego, że Kaden dziś jest w okopach pisarzem pierwszej brygady.

Pani Exterus-Godlewskiej „Kwiat aloesu" w paru zaplątanych egzemplarzach, współzawodniczy skutecznie z „Dumą o hetmanie", którą tylko w jednym spotkałem egzemplarzu.

Różna niemiecko-węgierska lektura „pikantna" świadczy, iż mój pułk i na Węgrzech bywał, gdzie do papryki przyzwyczaić się trudno, łatwiej zato do różnych „cochoneryj". — Po jednym egzemplarzu niewiele jest jednak tego „dobrego", a co najciekawsze, tomiki wcale nie zniszczone, widocznie nie zbyt gorliwie czytane...

A przecież czytać tu lubią. Z żalem i abominacyą opowiadano mi tu o jednym, który miał w plecaku około 10 kilo literatury i w „rückzugu" plecak razem z książkami porzucił.

Dziesięć kilo literatury! Pomyślec tylko ile miesięcy ten chłopiec te książki nosił, ile go one kosztowały znoju. Naprawdę — to był miłośnik sztuki. Ale dalej już nie mógł. Szło o to, co wyratować: książki, czy życie? Zdecydował się na drugie. Któryż bibliofil potępi go za... zmarnowane 10 kilo?

Uzupełnieniem lektury książek są gazety i czasopisma. — Polskie spotyka się na całej przestrzeni okopów... „Reforma", „Czas" trafiają się często. Gazety polskie dochodzą tu jednak ze znacznem opóźnieniem. Mamy więc wcześniejsze niemieckie, a zwłaszcza lokalny dziennik z miasteczka niedaleko pozycyi...

Z czasopism przeważają satyryczne: „Muskette", Jugend", czasem zaplącze się „Simplicissimus"... Przegląda się je i porzuca... — Polskich pism, polskich gazet, polskich książek nam trzeba... Dość ich niby jest, nie wiem — ale pułk mój, trzeci pułk Legionu, cierpi na głód lektury. Może przy dobrej woli, tam w kraju, dałoby się go jako zaspokoić, przyjść z pomocą żołnierzom na pozycyi...

Sięgnijcie tam do bibliotek swoich, wy, którzy w domu siedzicie i przyślijcie choć po parę książek już to żołnierzowi znajomemu, już to do kancelaryi pułkowej, skąd już pójdą dalej i dotrą do tych, których oczy, wypatrywaniem wdal znużone, rade zatrzymują się na kartach książki polskiej. Sięgnijcie, a prędko!

Młodzież szkolna a roboty polne.

Z komitetu Centr. Wydziału Tow. rolniczych otrzymujemy odezwę w sprawie zajęcia galicyjskiej młodzieży szkół średnich przy robotach polnych. Odezwa brzmi:

Przeżywamy czasy niezwykłe. Wielka chwila wymaga od wszystkich obywateli wielkich ofiar, nieustannych wysiłków. Interes państwa wymaga wytężenia i celowej organizacyi wszystkich sił produktywnych. Wymaga tego szczególnie interes naszego kraju i wyswobodzonych ziem polskich, pożogą wojny najboleśniej dotkniętych. Wszak o zwycięstwie stanowi dziś nietylko wojsko, lecz również potęga ekonomiczna, zasoby materyalne, żywność. Nadchodzi czas żniw, czas pilnych robót polnych. Musimy zadość uczynić wzmożonym wymogom gospodarczym pomimo zmniejszenia się ilości rąk, zdolnych do pracy. Brakowi temu należy czem rychlej zaradzić, choćby z pomocą sił zastępczych, pomocniczych, którehy zarazem wyzwoliły siły fachowe, dając im zwiększoną możność zajęcia się robotami ciężkiemi. Obok legionów wojskowych stworzyć należy legiony pracy.

Do chlubnej tej a poniekąd koniecznej służby sił znajdziemy poddostatkiem w pośród starszej młodzieży szkolnej. Idzie tylko o połączenie względów ekonomicznych z względami hygienicznymi i pedagogicznymi. Mamy w tym kierunku doświadczenia z czasów pokojowych, dostarczone przez akcyę analogiczną, wszczętą z inicyatywy prezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Ignacego Dembowskiego. Pobyt i praca na świeżem powietrzu wpłynie korzystniej na zdrowie młodzieży, niżli pobyt w wielkich miastach, ciasnych pokoikach wychodźczych czy nawet barakach. Przewidziany nadzór nauczycieli, obok pracy zabawy wspólne pogawędki, nauka praktyczna i t. d. uczynią w pełni zadość postulatom pedagogii zarówno moralno-społecznej, jakoteż państwowo-obywatelskiej. — A wreszcie podział pracy, przystosowanie jej ilości, jakości i czasu do zdolności fizycznych danej jednostki, troska czynników powołanych o warunki zdrowotne i wynagrodzenie młodych pracowników rozwiąże prócz hygienicznej i ekonomiczną stronę sprawy.

W duchu powyższych rozważań zawiązał się w Wiedniu z inicyatywy ministerstwa rolnictwa Komitet centralnego wydziału Towarzystw rolniczych oraz nauczycielstwa, komitet dla zajęcia galicyjskiej młodzieży szkolnej przy robotach polnych, pozostający pod opieką radcy dworu dra Emanuela Dworskiego. Komitet ten rozesłał już do ziemian, dzierżawców i rolników odpowiednie kwestyonaryusze, z prośbą o wyszczególnienie ilości potrzebnych sił roboczych, rodzaju pracy oraz warunków, wśród których prace te przyszłoby uczniom wykonywać. Równocześnie zwraca się komitet do pp. dyrektorów, kierowników, profesorów i nauczycieli w nadziei, że, uznając całą powagę sprawy, raczą działalność komitetu poprzeć, zachęcając młodzież do jaknajliczniejszego udziału w pomienionej akcyi obywatelskiej. Zgłoszenia uczniów od lat 14, zaopatrzone pozwoleniem rodziców, jakoteż profesorów i nauczycieli, chętnych do objęcia kierownictwa nad poszczególnemi grupami, raczą o ile możności dyrekcye przesłać przed 1 lipca pod adresem: Komitetu centralnego wydziału Towarzystw rolniczych w Wiedniu (VI. Mariahilferstrasse 1 c. II. p.). Osobiste zgłoszenia przyjmuje się i wyjaśnień udziela się tamże w godzinach od 10—12 przed południem.

Ze Lwowa.

Dr Ruff, znany chirurg lwowski, który przez cały czas inwazyi rosyjskiej bawił we Lwowie, obecnie zaś przybył do Wiednia, opowiada: Z kilku kolegami byłem przydzielony do szpitala rezerwowego Nr 1, gdzie byłem szefem oddziału chirurgicznego. Po ewakuacyi Lwowa pozostaliśmy w mieście. Z 400 rannych w szpitalu moim pozostawiono tylko 15, których nie można było transportować. Prowadziliśmy szpital jeszcze nadal pod firmą austryacką aż do końca listopada zeszłego roku. W tym czasie usunięto tablicę niemiecką i zastąpiono rosyjską, równocześnie zakazano używania języka niemieckiego przy pisaniu recept i spisie potraw, można było pisać w języku rosyjskim i polskim. Z końcem stycznia zwolniono nagle wszystkich lekarzy austryackich; ci, którzy wykazać się mogli, że są lekarzami cywilnymi, mogli korzystać z zupełnej swobody, innych wywieziono do Rosyi. Nasi rosyjscy koledzy zachowali się wobec nas nie po koleżeńsku, uważali nas za nieprzyjaciół. Poziom wiedzy tych lekarzy był bardzo nizki. Nie troszczyli się oni zupełnie o rannych austryackich, których wyłącznie nam pozostawiono. Przy ewakuacyach, wykonywanych wprost brutalnie do Rosyi, nie upewniali się lekarze rosyjscy nigdy co do stanu i możności transportu rannych, których w szczególności do naszego szpitala dostawiano przeważnie w stanie zupełnego zaniedbania pod względem hygienicznym.

O jaskrawym wypadku aresztowań we Lwowie opowiada dr Ruff: Pewien właściciel domu zaskarżył lokatorów swoich o czynsz i uzyskał wyrok. Odnośni lokatorzy żalili się przed dyrektorem policyi, który polecił zaaresztować następujące osoby: Gospodarza domu za to, że wniósł skargę o czynsz, adwokata dra Kamieńskiego, pełniącego funkcye prezydenta Izby adwokackiej, który ułożył skargę, sędziego dra Wszelaczyńskiego, który wydał wyrok i prezydenta sądu dra Laszkiewicza, który przewodniczył senatowi wyrokującemu. Wszystkich w biały dzień pod eskortą zaprowadzono do więzienia. Dnia następnego zostali wszyscy uwolnieni dzięki interwencyi hr. Józefowej Potockiej, która przyjechała przypadkowo z Rosyi do Lwowa.

Siepacze rosyjscy mieli polecenie aresztowania adwokata dra Hermana Rabnera. Dr Rabner, który na czas powziął wiadomość o tem rozkazie, ulotnił się jednak nagle z mieszkania swego. Policyanci rosyjscy zastali w mieszkaniu dra Rabnera tylko jego spólnika kancelaryjnego dra Auerbacha-Kannera. Nie namyślając się długo, zamiast Rabnera aresztowali dra Auerbacha, który nie był wcale na liście proskrypcyjnej i spowodowali wywiezienie jego do Kijowa.

Jeden z kandydatów adwokackich, który przez jakiś czas więziony był we Lwowie przez Rosyan, opowiada w redakcyi „Wied. Kuryera Polskiego": Więzienie lwowskiego sądu krajowego przy ulicy Batorego było przedewszystkiem zupełnie zakażone. — Tyfus, ospa, a tu i ówdzie cholera azyatycka pochłaniały codziennie ofiary wśród uwięzionych. Cele więzienia, które w normalnych czasach przeznaczone było na trzysta osób, mieściły w czasach rosyjskich często 1100. Można sobie wyobrazić, jakie były stosunki sanitarne! — Żadnego łóżka, żadnego siennika. Na podłodze spali obok siebie starcy 70-letni i 16-letni gimnazyaliści, zwykli zbrodniarze i więźniowie polityczni, zasłużone nauczycielki ludowe wspólnie ze zwykłemi prostytutkami. Zakwitła kultura caratu w całej pełni... Codziennie w każdej celi zdarzał się wypadek słabości, środków desynfekcyjnych nie było żadnych, nie stać nawet było na zwykłe wapno. Wypadki śmierci zdarzały się nawet wśród dozorców więziennych, nawet lekarz więzienny dr Chomin padł ofiarą tych strasznych stosunków. — Codzień przychodziły nowe transporty. Im krytyczniejsza była sytuacya strategiczna, tem więcej było aresztowań z wszystkich stron nieszczęśliwej Galicyi.

Z Królestwa Polskiego.

Przeszło dwa miliony franków na nędzę w Królestwie Polskiem.

Dowiadujemy się, że Centralny Komitet niesienia pomocy dla ludności polskiej dotkniętej wojną w Szwajcaryi, na którego czele stoją, jak wiadomo Sienkiewicz, Paderewski i Ossuchowski, zebrał dotąd zagranicą Polski, w Anglii, Francyi, Ameryce, Włoszech, Szwajcaryi i innych krajach przeszło dwa miliony franków.

Stowarzyszenia i zgromadzenia w okupacyi niemieckiej Królestwa. „Dzien. rozp. ces. niem. zarządu w Polsce" ogłasza nowe rozporządzenie generał-feldmarszałka Hindenburga, z którego „Dziennik Narodowy" wyjmmuje główne paragrafy. Zgromadzenia zarówno publiczne, jak prywatne w celu omawiania spraw politycznych są i w zamkniętych lokalach zakazane. — Zakazane są również wszelkie zgromadzenia pod gołem niebem, oraz pochody uliczne. Na wszelkie inne zgromadzenia publiczne i prywatne należy uzyskać pisemne zezwolenie władz policyjnych, o które zgłaszać się trzeba co najmniej na 5 dni z góry. — Wszystkie kluby lub stowarzyszenia, mające cele polityczne lub rozstrząsające sprawy polityczne, zostają zamknięte. Zakładanie nowych stowarzyszeń może nastąpić jedynie za zezwoleniem władz policyjnych, które mają je uczynić zależnem od spełnienia pewnych warunków. Władze policyjne mają prawo zamknąć każde istniejące stowarzyszenie. Wykroczenie przeciw niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 5.000 rubli lub więzieniem do 1 roku. Kary nakładają władze policyjne bez prawa odwołania się do innej instancyi. — Odpowiedzialnymi za wykroczenia są zwołujący, kierownicy i uczestnicy zgromadzeń, kierownicy, założyciele i członkowie stowarzyszeń, dalej właściciele lokali, oraz osoby, popierające zbieranie się zgromadzeń lub stowarzyszeń przez przygotowanie lub rozpowszechnienie druków lub pism.

Komitety obywatelskie w Królestwie. W ciągu maja powstało 29 komitetów obywatelskich, jeden miejski i 28 wiejskich. Ogółem do dnia 1-go czerwca zarejestrowano 554 komitety: gubernialnych 9, powiatowych 48, okręgowych 6, miejskich 91, wiejskich 400. Istniejące komitety otrzymały za pośrednictwem wydziału komitetów miejscowych zasiłki: komitet gubernialny warszawski 84.856 rubli, podkomitety w Warszawie 122.777 rubli, komitet gubernii radomskiej 78.508 rubli, kom. gub. łomżyńskiej 12.240 rubli, kom. gub. kieleckiej 48.480 rubli, kom. gub. piotrkowskiej 31.025 rubli, kom. gub. suwalskiej 79.900 rubli, kom. gub. płockiej 18.195 rubli, wydatki na wydział wyniosły 3694 rubli, ogółem wydano 485.360 rubli.

Klub demokratyczny w Warszawie. „Kuryer Warsz." z dnia 17 czerwca pisze: Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbyło się zebranie inauguracyjne klubu demokratycznego we własnym lokalu klubowym. Prezydyum grupy politycznej, która założyła klub demokratyczny, a która składa się z całego szeregu wybitnych przedstawicieli myśli postępowej i demokratycznej w Polsce, zaprosiło około 150 osób ze wszystkich sfer inteligencyi, aby im przedstawić swój program. Zebranie zagaił sędziwy wódz postępu warszawskiego Aleksander Świętochowski. Pozatem przemawiali Konic, Łypacewicz i Józef Weysenhoff.

Z Częstochowy donosi „Górnoślązak": Do szeregu osób znakomitych, którzy w obecnym czasie wojennym zwiedzają klasztor jasnogórski, zaliczyć należy znanego podróżnika Sven Hedina, który w ubiegłym tygodniu zwiedzał Jasną Górę i klasztor. Wielkie zainteresowanie wywarły na pisarzu starodawne pamiątki klasztorne, zwłaszcza z XVII. wieku, z czasów oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów. Sven Hedin zamierza w swojem dziele, które ma się wkrótce ukazać, poświęcić pewien dział klasztorowi i jego historycznemu znaczeniu.

Dnia 19 b. m. zwiedzał klasztor jasnogórski H. Hoffmannsthal, wybitny poeta niemiecki. Dnia 20 z. m. zwiedzał klasztor książę Izenberg Solms w towarzystwie księżniczki Meklenburskiej. Gości oprowadzał po klasztorze komendant c. k. rządu austryackiego, kapitan Kittilinger w asystencyi zastępcy przeora O. Romualda Dziewiadowicza.

Z k l a s z t o r u J a s n o g ó r s k i e g o. Komendant klasztoru Jasnogórskiego kap. Kittlinger nadesłał do Rady miejskiej protest przeciwko żądaniu przez miasto opłaty podatków od właścicieli budek, będących na terytoryum klasztornem, które opodatkowane będą przez fiskusa austro-węgierskiego. Rada miejska na odbytem posiedzeniu, rozpatrzywszy treść odezwy komisarza Kittlingera, reklamacyę powyższą uznała za słuszną.

Z Radomia. „Kuryer Warszawski" pisze: Niedostateczne zaopatrzenie Radomia w opał w początkach nastania chłodów r. z. wraz z długim postojem licznego kontyngensu wojsk sprawiło, że w mieście nieomal wszystkie posesye i miejsca niezabudowane pozostały bez ogrodzeń, gdyż parkany, a częściowo nawet domy drewniane, pustkami stojące, zużyto na paliwo.

Z Kalisza piszą do wychodzącego w Częstochowie „Dziennika Polskiego" pomiędzy innemi, co następuje: Nagły wybuch wojny odgrodził nas odrazu od świata tak, że instytucye, które były w ścisłym kontakcie z bankami w Warszawie, nie mogły ani wycofać sum, które tam umieściły, ani też czerpać z kredytu przyznanego w Banku państwa. To było przyczyną, że ludzie, mający swoje oszczędności, a nawet większe wkłady w tych instytucyach, pozostali bez pieniędzy. Uzasadniona panika wypędziła z miasta prawie wszystkich mieszkańców, pozostali tylko ci, którzy w suterynach i sklepach znaleźli pewniejsze schronienie, albo ci, którzy z życia zrezygnowali. Przypuszczalnie z 68 tysięcy mieszkańców zostało na skrajach miasta około 2000 ludzi.

Skazanie burmistrza Kutna. „Górnoślązak" donosi: Burmistrz miasta Kutna, Jankowski, został za zdradę Niemców zasądzony na śmierć, którą to karę potem mu zamieniono na 15 lat domu karnego. Jankowski ma przeszło 70 lat. Trzymany jest w jednym z domów karnych Brandenburgii.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 4-go lipca termometr doszedł od + 14·1 do + 24·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 5 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 termometru + 16·1 C; wiatr: południowo zachodni.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Karlsbad, w czerwcu.

Oswobodzenie Lwowa święciła tutejsza Polonia dziękczynnem nabożeństwem, odprawionem przez Zmartwychwstańca ks. Orpiszewskiego. Do Schoenbrunu wysłano telegram hołdowniczy, wreszcie zebrano przeszło 200 koron, które wysłano do generała Durskiego do Piotrkowa, wraz z następującem pismem:

Ekscelencyo! Kolonia polska w Karlsbadzie, zgromadzona na dziękczynnem nabożeństwie za odzyskanie Lwowa, złożyła skromny, ofiarny grosz tułaczy, który pozwalamy sobie przesłać na ręce Waszej Ekscelencyi, z prośbą uprzejmą o zasilenie nim funduszu, stworzonego na rzecz wdów i sierót po bohaterskich braciach i synach naszych, pod Twoim Ekscelencyo zostających przewodem.

Przy sposobności racz przyjąć, dostojny panie, wyrazy szczerego podziwu i pełnego uznania, bohaterskich czynów Legionów polskich, jakoteż serdeczne, gorące życzenie, aby ta Wasza ofiara krwi i życia, ta dzielność, odwaga i męstwo Wasze, otrzymały rychło zasłużoną nagrodę w wolnej, niepodległej Polsce. Hr. Juliusz Bielski (senior), Wincenty Gorecki, Paweł Kretowicz, Ignacy Drewnowski.

Choceń, 30 czerwca.

W kolonii tutejszej wychodźców zaszły w ostatnich czasach zmiany. Liczba ich znacznie zmalała, tak z powodu wyjazdu robotników sezonowych do Danii, Niemiec i Czech, jak przez przesiedlenie się rodzin w inne miejscowości Czech, na podstawie uzyskanego pozwolenia. — Znaczna ilość wniesionych próśb o przeniesienie nie została jeszcze załatwioną. Wielką szkodę ponosi kolonia z powodu opuszczenia stanowiska przez dr Ustrzyckiego, naczelnego lekarza baraków. W czasie swej działalności od początku istnienia baraków, położył on niespożyte zasługi około usunięcia istniejących baraków. Uchodźcy wojenni zachowają go we wdzięcznej pamięci. X.

Marburg, 29 czerwca.

Po nadejściu wiadomości o zdobyciu Lwowa, wśród uchodźców polskich zapanowała wielka radość, w serca wstąpiła otucha. Zamówiono dziękczynne nabożeństwo w tutejszym kościele OO. Franciszkanów, urządzone staraniem we wszystkich kierunkach niestrudzonego urzędnika polskiego p. Józefa Schaba z Sokala, obecnie referenta spraw uchodźców w tutejszem starostwie. Chór śpiewaków pospieszył również ze swą pomocą. Ks. Dominik Chwojka z Kałusza, zamieszkały obecnie w zamku Schleinitz, wypowiedział polskie kazanie. Po nabożeństwie wybrano ośmiu delegatów Polonii w osobach: ks. Dominika Chwojki, pp. Ignacego Juchnowicza, Antoniego Juliana Czarneckiego, Jana Czemeryńskiego, Józefa Schaba, Fryderyka Schillego, dr Wiktora Kulikowskiego i Adama Metzgera, którzy złożyli na ręce swego prawdziwego opiekuna starosty dr Adama Weissa wyrazy hołdu dla cesarza. Równocześnie wysłała delegacya telegram dziękczynny do arcyksięcia Fryderyka, na który nadeszła odpowiedź z wyrazami nadziei, że ciężko dotknięci polscy uchodźcy wojenni niebawem powrócić będą mogli do swojej ojczyzny. *K.*

Adwokacka kasa wojenna.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 3 lipca.

W ostatnim dniu czerwca odbyło się w sali stowarzyszenia inżynierów i architektów zgromadzenie konstytuujące adwokackiej kasy wojennej. Po zagajeniu przez dr Ettingera, wybrano przewodniczącym zgromadzenia posła Loewensteina, uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do cesarza, poczem przystąpiono do wyborów.

Do zarządu wybrani zostali doktorzy: Geza Winter, Seweryn Paneth, Ferdynand Kwiatkowski, Adolf Menkes, Leon Allerhand, Izydor Hołubowicz, Maks Zetterbaum, Adolf Gross, Samuel Reich, Józef Gabryelski, Joachim Gross, Wilhelm Rosenbach, Salomon Ehrlich, Juliusz Aleksandrowicz, Jakób Rabinowicz, Maks. Fokschaner, Salomon Gerchl, Emil Duschnitz, Zygfryd Kelbl, M. Sternberg i Edward Thaler.

Do rady nadzorczej wybrani zostali: Jakób Ausländer, Marek Ettinger, Helversen, Michał Koy, Natan Loewenstein, Wilhelm Rosenberg, Leopold Spitzer, Józef Steuermann, Leonard Tarnawski, Juliusz Ullmann i Albert Weishut.

Następnie uchwalono jednomyślnie zmienić § 14 statutów w tym kierunku, że funkcye członków prezydyum, zarządu i rady nadzorczej są bezpłatne.

Przewodniczący dr Loewenstein podziękował następnie wśród oklasków dr Ettingerowi za energiczną akcyę około założenia kasy. Po zgromadzeniu członkowie zarządu i rady nadzorczej kasy wybrali jednomyślnie: prezydentem zarządu dr Gezę Wintera, adwokata w Wiedniu; wiceprezydentem dr Seweryna Panetha adwokata ze Lwowa; przełożonym rady nadzorczej posła Loewensteina, adwokata ze Lwowa, a jego zastępcą dr Alberta Weishuta, adwokata w Wiedniu. Do rady dyrekcyjnej wybrani zostali: dr Seweryn Paneth (Lwów); dr Joachim Gross (Kraków); dr Maks Fokschaner (Czerniowce) jako zwyczajni członkowie — oraz Salomon Ehrlich (Przemyśl); dr Jakób Rabinowicz (Sambor), jako zastępcy.

Ze świata.

Śmierć Diaza. Telegram z Genewy donosi: Porfirio Diaz, były prezydent republiki meksykańskiej, umarł w piątek w Paryżu. Zeszła do grobu osobistość niezwykła. Porfirio Diaz, urodzony w roku 1830, z matki Indyanki, już w 11 roku życia walczył jako powstaniec. Wybił się rychło na pierwszy plan i w r. 1854 ówczesny prezydent Alvarez liczył się poważnie z młodym Diazem.

Dnia 29 maja 1864 r. wylądował w Veracruz arcyks. austryacki Maksymilian, który jako cesarz Meksyku objął rządy. — Dnia 2 kwietnia 1867 r. Porfirio Diaz zdobył szturmem Pueblę i wtedy już sprawa cesarza Maksymiliana była stracona. — Cesarz Maksymilian został rozstrzelany, a Juarez objął rządy, jako prezydent republiki meksykańskiej. Po śmierci Juareza rządził właściwie Diaz który nieledwie mianował prezydentów. W r. 1877 objął Diaz sam prezydenturę republiki i godność tę z bardzo krótką przerwą piastował do r. 1911. Rządził surowo, ale Meksyk podniósł się pod każdym względem za jego rządów. Zmuszony do abdykacyi w r. 1911, Diaz wyjechał do Europy. — Od tej chwili republika meksykańska jest widownią ciągłych buntów i zamieszek.

Cholera.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 5 lipca.

Wczoraj stwierdzono bakteryologicznie **2 wypadki cholery azyatyckiej w Krakowie,** 2 w Dobromilu, 4 w Hucku (pow. dobromilski), 7 w Rybnikach, po 1 w Krośnie i w Korczynie, tudzież w Brzezince, Przemyślu i w Stryju, 3 w Wadowicach, po 1 w Łowczycach i Młynówce (pow. żydaczowski). W Wadowicach chorymi są żołnierze c. i k. armii, w Brzezince żołnierz niemiecki, w Krakowie jeńcy, w innych wypadkach tubylcy.

Telegramy.

Powrót króla bawarskiego.

Monachium. Król Ludwik bawarski przyjechał tu wczoraj przed południem.

Z Anglii.

Londyn. Biuro Reutera donosi urzędowo: 60.000 wyszkolonych robotników metalowych jest teraz gotowych wszędzie pójść, gdzieby byli potrzebni, i oddać się do dyspozycyi ministra amunicyi.

Londyn. Najnowsza lista strat zawiera nazwiska 42 oficerów i 1.104 żołnierzy.

»Gołąb«.

Remiremont. (Agencya Havasa). Ponad Remiremont przeleciał niemiecki »gołąb« i rzucił bomby, które wpadły do lasu miejskiego.

Echa wybuchu.

Marsylia. Liczba zabitych wskutek wybuchu w zakładzie pyrotechnicznym wynosi 37. Wielu zranionych jest w niebezpieczeństwie życia.

Deficyt w Australii.

Melbourne. Wskutek wydatków wojennych kasa państwowa ma 15 milionów funtów deficytu.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Melania z Haraschimów Pischingerowa

żona R. d. y c. k. kolei państw.,

przeżywszy lat 40, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 lipca 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej wprost na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskany mąż wraz z synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 7 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.